

# Tango Revolucionario

PATRYCJA KUJAWSKA

■ „Piazzoforte” – projekt Grzegorza Frankowskiego z udziałem Kevina Kennera – to muzyka, zmysłowa, eksponująca dynamizm i wewnętrzne napięcia.

*El tango nuevo* – termin sugestywnie odróżniający muzykę Astora Piazzolliego od tanga tradycyjnego – kryje mieszaninę gatunków i stylów: począwszy od jazzu, przez muzykę żydowską, portugalskie fado, afrykańskie condomble, afro-kubańską habanere, milongę, aż po kompozytorów klasycznych i awangardowych. To efekt eksperymentów na zapożyczonych idiomach stylistycznych, a także teren, na którym spotykają się Messiaen i Bach, włoska tarantela z muzyką gauchos. I last but not least dialog: klas, warstw społecznych i etnicznych.

Jeśli jednak dobrze się wczytać w muzykę Argentyńczyka, pod cienką warstwą stereotypowych skojarzeń odkryć można jej ciemną frakcję, skrywającą atawistyczne instynkty, niepokój i niespełnienie. Kubistyczny krajobraz spaja tu już tylko hipnotyczny rytm. Jest tylko jedno „ale”: na tym poziomie elementy antynomiczne przestają być neutralne – starcie wydaje się nieuniknione.

W tę mroczną kartę tanga wpisuje się najnowszy projekt artystyczny kontrabasisty Capelli Cracoviensis Grzegorza Frankowskiego. „Piazzoforte” to muzyka ekspansywna, zmysłowa, eksponująca dynamizm

i wewnętrzne napięcia. Zespół przypomina, że nasza podświadomość jest ringiem. Boks w zestawieniu z tańcem to dwa przeciwstawne żywioły, łączy je tylko podobny puls. Jednak w obu przypadkach *body language* symbolizuje siłę, wolę walki. Spreżyste ruchy to miarowe kroki kontrabasisty Grzegorza Frankowskiego. Błyskawiczne ciosy są jak przeszywający świsty na strunach skrzypiec. Zmysłowe figury taneczne to uniki i zwody, innym razem delikatne, słodkie zawodzenie wiolonczeli mające początek pewnie gdzieś w epoce *bel canta*... Piazzolla wspominał, że gdyby nie solidne manto na szkolnym ringu, nie byłby wystarczająco „twardy” na świat tanga...

Na początek mocny akcent – „*Michelangelo 70*” w opracowaniu Bernarda Chmielarza. Cięte glissanda na tle marszowych akordów fortepianu, potem rytm habanery i niemal zwierzęcy zew skrzypiec potęgujący wrażenie chaosu. Wewnętrzna sprzeczność opiera się tutaj na suchym, metrycznym, trochę kwadratowym akompaniamentcie, skontrastowanym z klezmerskim „zaciąganiem” skrzypiec i transowym dynamizmem. Nagle nokaut! Zawieszenie. I cisza, pozorne tylko ukojenie – „*Trez piezas para orquesta de camera*”. Pozorne, bo spokojnie zaczynające się „*Preludium*” – rozpisane na sekstet fortepianowy – określa dominanta lęku. Dopiero wiolonczela inicjuje liryczny motyw, wprowadzając nostalgiczną kantylenę skrzypiec. Za chwilę wszystkie smyczki stwórzają abstrakcyjną konstrukcję, aż do momentu wejścia fortepianu, który z uni-

sonowego brzmienia wyczarowuje nowe wątki. Czy więcej tam Bacha, Nino Roty, nastroju z „*Le Gibet*”, Ravelowskiego cyklu? Trudno powiedzieć. Ale emocje, spotęgowane hipnotycznym crescendo, wybuchają z nieokielznaną siłą. Sekstet brzmi niczym spora orkiestra – tyle tu ognia.

Po „*Preludium*” figlarnie, prokofiewowskie *Divertimento*. Fortepian rozpoczyna kapryśny taniec, wyrwijając się z rytmiczno-melodycznych granic. Jest jak niesforne dziecko, które gra wszystkim na nosie, by za chwilę chlpać w kącie, pokornie wysłuchując rodzicielskiej reprimendy. Ostatnia część tej triady to fuga dobarwiona znakomicie poprowadzonym quasi-chorałowym finałem. Niepowstrzymana szarża instrumentów – aż do skrajnych rejonów percepcji. Dalej cykl „*Concierto del Aniel*” i „*Oblivion*”. W końcu „*Revolucionario*” – dźwiękowy *patchwork* wykorzystujący wątki muzyki współczesnej, ale też i tej musicalowo-rachmaninowskiej proweniencji.

Kevin Kenner gra jak natchniony. Z wyczuciem kreuje klimat francuskiej *le mode retro* lub przypomina, swingując, o swoich korzeniach. Fortepian, zapewne europejski, brzmieniem przypomina pianino prosto z baru w Kansas City. Metaliczny, czasem szklisty, innym razem przeobraża się w źródło ciepła i delikatnej melancholii. Najwięcej do powiedzenia ma Kenner w „*Ressurreccion del Angel*”; ani przez chwilę nie ociera się o sentymentalizm czy nastroj kawiarniany, wrzeszcza uczuciowością i ogromnym zaangażowaniem. Rzadka to



umiejętność prowadzić linię melodyczną bez udziwnień – szczerze i pięknie. Kenner pewnie kształtuje frazę, nie pozwalając sobie nawet na odrobinę dekoncentracji, osłabienia uczuć.

Nad całością dyskretnie czuwa Grzegorz Frankowski. Strzegąc rytmicznej dyscypliny, pozwala zabłysnąć partnerom. Paweł Wajrak, Maciej Lulek, Ryszard Sneka i Konrad Górka znakomicie spisują się w partiach solowych – udaje im się sprostać asom *teamu*. Ale brawa należą się całemu sekstetowi. To za jego sprawą przenosimy się na drugą stronę równika, „pod modre niebo Argentyny, gdzie zmysły poją cud dziwny”. I nie trzeba kupować biletu...

ASTOR PIAZZOLLA - PIAZZOFORTE. Kevin Kenner (fortepian), Paweł Wajrak (skrzypce), Maciej Lulek (skrzypce), Ryszard Sneka (altówka), Konrad Górka (altówka), Grzegorz Frankowski (kontrabas, kierownik artystyczny). DUX 2006

Zespół Piazzoforte z Kevinem Kennerem zagra 29 września w Auditorium Maximum UJ w Krakowie, podczas tegorocznej uroczystości wręczenia Medalu św. Jerzego.

“Piazzoforte”, a project by Grzegorz Frankowski with the participation of Kevin Kenner – voluptuous music, exhibiting dynamism and inner tension.

EL TANGO NUEVO – suggests a musical difference of Astor Piazzolla from traditional tango – hiding a variety of qualities and styles; beginning with jazz, on through Jewish music, Portuguese Fado, African condomble, Afro-Cuban habanera, milonga, up to classical composers and the avant garde. This is the effect of borrowed stylistic idioms, a place where Messiaen, Bach and Italian tarantella meet with music of the gauchos. And last but not least a dialogue of different social and ethnic classes.

If however you look carefully into the Argentinean’s music, under the thin layer of stereotyped connections, one discovers its dark facet, hiding atavistic instincts, disquiet and starkness. Cubic landscape bonds with hypnotic rhythm.

On this dark card of the tango is inscribed the latest artistic project of Grzegorz Frankowski (double bassist of the Capella Cracoviensis). Piazzoforte brings us expansive and sensual music exposing dynamism and inner tension. The ensemble reminds us that our subconscious is like a boxing ring: boxing in confrontation with a dance giving two opposing elements joined together by a similar pulse. In both cases the body language symbolises power, willingness to fight.

Piazzolla reminisced that if it weren't for the good hiding he received in school he would not have grown sufficiently hard for the world of tango....

It begins with a strong accent – “Michelangelo 70” – in an arrangement by Bernard Chmielarz. Sharp glissandi against the march-like chords of the piano, later an habanera rhythm and then almost an animal-like cry of the violin intensifying the sense of chaos.

The seemingly tranquil opening – “Preludium” – written for piano sextet – defines the ascendance of fear. But here the cello initiates a lyrical theme ushering in the nostalgic cantilena of the violin. Soon all the strings create an abstract construction right up to the entry of the piano which in octaves conjures up a new narrative. The sextet sounds like a full orchestra – so much fire.

After the “Preludium” a frolicsome, Prokofieff-like “Divertimento”. The piano begins a capricious dance, swirling with rhythmic, melodic playing. It is as an unruly child who in one minute is making fun of everything and who in the next moment will start sobbing in the corner, humbly listening to his parents' reprimands. The final movement of his triptych is a most colourful fugue excellently leading to its quasi-choral-like finale: a relentless charge of instruments to the extremity of our perception. Later the cycle “Concierto del Angel” and “Oblivion”. At the end “Revolucionario” – a patchwork of sound taking advantage of contemporary musical threads, but also of “Rachmaninoff-ian” provenance.

Kevin Kenner plays inspiredly. With feeling he creates a French climate “le mode retro” or reminds us, swingingly, of his own [American] origin. The piano, certainly European, reminds one of the sounds of an upright piano in a Kansas City bar. Metallic, sometimes glassy, other times transforming into a source of warmth and delicately melancholy. Kenner has most to say in “Resurreccion del Angel”; not even for a moment does he sentimentalize or play in a bar fashion; he moves with honesty and enormous commitment. Kenner's phrasing is confident and does not allow for the slightest weakening of concentration or loss of feeling. Seldom is there found such skill to lead a melodic line without eccentricity – sincerely and beautifully. Kenner confidently shapes phrases, not allowing himself even slightly a loss of concentration or weakened emotion.

The whole performance is discreetly watched over by Grzegorz Frankowski. Observing rhythmic discipline he allows his partners to shine. Pawel Wajrak, Maciej Lulek, Ryszard Sneka and Konrad Gorka perform excellently in their solos – they succeed in achieving an ace team. But bravo to the entire sextet. Because of them, we are transported to the other side of the equator, “under the blue skies of Argentina where the senses are fed the magic of the female.” And it isn't necessary to buy tickets...

ASTOR PIAZZOLLA – PIAZZOFORTE. Kevin Kenner (piano), Pawel Wajrak (violin), Maciej Lulek (violin), Ryszard Sneka (viola), Konrad Gorka (cello), Grzegorz Frankowski (double bass, artistic director). DUX 2006

**The Piazzoforte group with Kevin Kenner perform 29 September in the Auditorium Maximum of the Jagollonski University, during the annual presentation of the St. Jerzy Award.**